

Nowe szaty Berlina

Wysiłki Olafa Scholza, by odzyskać dla swego kraju utraconą pozycję hegemonu z czasów Angeli Merkel, nie mogą zakryć prawdziwego obrazu sytuacji. Nigdy na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci Niemcy nie były w Europie tak słabe jak obecnie – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Wyreżyserowany przez Olafa Scholza spektakl wielkich mocarstw w Berlinie, przy okazji piątkowej wizyty Joe Bidena w Niemczech, przypominał wehikuł czasu. Pozwalał przenieść się myślami do dawnych czasów po końcu zimnej wojny, kiedy światem w imieniu Zachodu rządził Waszyngton razem z Londynem, Paryżem i Berlinem. Nie sposób też było nie oglądać tego spektaklu inaczej jak przez pryzmat wizyty Bidena, którą amerykański prezydent odbył w Warszawie w 2023 roku.

To wtedy właśnie wielu komentatorów uznało, że punkt ciężkości w europejskiej polityce bezpieczeństwa zaczął nieuchronnie przesuwac się na wschód za sprawą wojny w Ukrainie. Miało to w konsekwencji oznaczać także początek procesu zmiany starego układu sił między państwami na kontynencie. Od tego czasu i tamtej wizyty w Polsce nasz niemiecki zachodni sojusznik wykonał ogromną pracę, aby ten nowy trend powstrzymać i go ostatecznie odwrócić. W istocie też taki był

główny motyw zorganizowania w Berlinie owego szczytu „czterech mocarstw” przez Scholza, który chciał pokazać, że Berlin wciąż rozstrzyga o przyszłości europejskiego bezpieczeństwa.

Jak zwykle u nas ten typ niemieckiej politycznej arogancji wywołał wiele gorzkich komentarzy i odnowił dobrze znane urazy. Zapewne też nasza, jak zwykle emocjonalna, reakcja dostarczyła Berlinowi oczekiwanej satysfakcji. W istocie jednak to niewątpliwe dyplomatyczne zwycięstwo Scholza może okazać się pyrrusowe. Niemcy podejmują wiele starań, by odbudować pozycję w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi i w Europie. Niemiecka prasa huczy od sensacyjnych doniesień o tym, że ze strony różnych politycznych i gospodarczych kręgów w Niemczech kierowane są wobec Moskwy nowe oferty odbudowy starej współpracy. Jednak wszystkie te wysiłki Berlina, by odzyskać utraconą pozycję hegemonia z czasów Angeli Merkel, nie mogą zakryć prawdziwego obrazu sytuacji. Nigdy na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci Niemcy nie były w Europie tak słabe jak obecnie.

Przyszłość relacji Niemiec z Ameryką już wkrótce może wyglądać dość blado. Wzajemna fascynacja w relacjach Berlina z Moskwą prysła bezpowrotnie. Zaufanie do Niemiec w Europie trudno zaś będzie odbudować. Dlatego ten spektakl Scholza w Berlinie bardzo przypominał baśń Andersena o nowych szatach cesarza.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”